

Sygn. akt III APa 31/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 maja 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w składzie:

Przewodniczący: SSA Lucyna Guderska

Sędziowie: SSA Jolanta Wolska (spr.)

SSA Dorota Rzeźniowiecka

Protokolant: Sekretarz sądowy Aleksandra Białecka

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 24 kwietnia 2019 r. w Ł.

sprawy M. K. (1)

przeciwko (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S.

o zadośćuczynienie

na skutek apelacji M. K. (1)

od wyroku Sądu Okręgowego w Płocku

z dnia 30 maja 2018 r. sygn. akt VI P 45/15

1. oddala apelację;

2. zasądza od M. K. (1) na rzecz (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S. kwotę 1 350 (jeden tysiąc trzysta pięćdziesiąt) złotych tytułem częściowego zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt: III APa 31/18

UZASADNIENIE

Pozwem skierowanym przeciwko (...) Sp. z o.o. z siedzibą w S., M. K. (1) wniósł o zasądzenie na jego rzecz zadośćuczynienia z tytułu wypadku przy pracy w kwocie 250.000,00 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 22 kwietnia 2011 r. do dnia zapłaty. W uzasadnieniu powód wskazał, że 22 kwietnia 2011 r. przy ul. (...) w P. uległ wypadkowi przy pracy. Poszkodowany doznał obrażeń ciała w wyniku wywrócenia się żurawia, do upadku którego doszło z przyczyn niezawinionych przez samego poszkodowanego. Z uwagi na powyższe, powód wniósł o wypłatę zadośćuczynienia z tytułu doznanego bólu i cierpienia w związku z wypadkiem przy pracy, wskazując jako podstawę prawną roszczenia art. 435 k.c. w zw. z art. 444 § 1 - 3 k.c. i art. 445 k.c. Ustalając kwotę zadośćuczynienia, M. K. (1) uwzględnił wysokość uszczerbku na zdrowiu oraz straty moralne, tj. konieczność długotrwałego leczenia, przebieg rehabilitacji oraz brak kontaktu z rodziną.

W odpowiedzi na pozew pełnomocnik pozwanego (...) Sp. z o.o. z siedzibą w S. wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od M. K. (1) na rzecz pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu podniesiono, że wypadek przy pracy z dnia 22 kwietnia 2011 r., był wynikiem rażącego niedbalstwa ze strony powoda. Pozwany, jako bezpośrednią przyczynę wypadku przy pracy powoda, wskazał

niewysunięciu podpór z prawej strony konfiguracji żurawia, za co wyłączną winę ponosi sam poszkodowany. W takiej sytuacji, zdaniem strony pozwanej, roszczenie nie powinno zostać uwzględnione.

W dalszej kolejności pełnomocnik pozwanego podniósł zarzut przedawnienia roszczenia. W ocenie pełnomocnika pozwanego, zawiązanie do próby ugodowej złożone przez pełnomocnika powoda do Sądu Rejonowego w Sochaczewie w dniu 22 kwietnia 2014 r. nie zmierzało do realizacji roszczenia, a tym samym – nie przerwało biegu przedawnienia. Jak podniesiono, już w dniu 13 marca 2014 r. M. K. (1) znał stanowisko pozwanego odnośnie odmowy wypłacenia zadośćuczynienia oraz o nieskuteczności polubownego załatwienia sprawy, dlatego jedynym celem skierowania przez stronę powodową zawiązania do próby ugodowej było przerwanie biegu terminu przedawnienia, co jest jednak sprzeczne z samą funkcją instytucji przedawnienia.

Wyrokiem z dnia 30 maja 2018 r. Sąd Okręgowy w Płocku oddalił powództwo (punkt pierwszy) i nie obciążył powoda M. K. (1) kosztami procesu (punkt drugi).

Podstawę rozstrzygnięcia Sądu I instancji stanowiły następujące ustalenia faktyczne:

Przedmiotem działalności (...) Sp. z o.o. z siedzibą w S. jest wynajmem sprzętu budowlanego i burzącego z obsługą operatorską, wynajmem maszyn i urządzeń budowlanych oraz towarowy transport drogowy pojazdami specjalizowanymi. Na terenie (...) posiada około 60 dźwigów. Wchodzi w skład międzynarodowej korporacji, która posiada więcej dźwigów, użycza je do dyspozycji Spółki w razie takiej potrzeby.

Z dniem 7 czerwca 2004 r. M. K. (1) rozpoczął pracę w firmie (...) – (...) Sp. z o.o. z siedzibą w S.. Powód został zatrudniony na stanowisku maszynisty (operatora), w wymiarze pełnego etatu. Początkowo, umowa została zawarta na czas określony do dnia 7 czerwca 2005 r. W dniu 3 czerwca 2005 r. strony zawarły nową umowę o pracę, także na czas określony do dnia 8 czerwca 2005 r. Powód nadal wykonywał pracę na stanowisku operatora, w wymiarze pełnego etatu.

W dniu 12 maja 2006 r. powód zawarł umowę o pracę z firmą (...) Sp. z o.o. na czas pracy na budowie C. we Francji. M. K. (1) wykonywał pracę jako operator żurawi, w wymiarze pełnego etatu. Na czas wykonywania pracy na kontrakcie zagranicznym we Francji, M. K. (1) uzyskał w macierzystym zakładzie pracy urlop bezpłatny na okres od 14 maja 2006 r. do 13 lipca 2006 r. Urlop bezpłatny został przedłużony do dnia 30 grudnia 2006 r.

Z dniem 1 stycznia 2007 r. nastąpiło przejście części zakładu pracy (...) – (...) Sp. z o.o. na nowego pracodawcę – spółkę (...) Sp. z o.o. Po powrocie z kontraktu zagranicznego, M. K. (1) został zatrudniony w pozwanej Spółce.

W dniu 30 czerwca 2010 r. strony zawarły umowę o pracę na czas nieokreślony. Powód wykonywał pracę na stanowisku operatora żurawia, miejscem wykonywania pracy był S. oraz inne miejsca, gdzie Spółka prowadzi działalność, zatrudnienie odbywało się w wymiarze pełnego etatu, za wynagrodzeniem w wysokości 21 zł brutto za godzinę. Pracownik podlegał bezpośrednio Kierownikowi ds. Napraw. Z dniem 15 października 2012 r. umowa o pracę M. K. (1) ze spółką (...) Sp. z o.o. uległa rozwiązaniu na mocy porozumienia stron.

M. K. (1) pracę operatora żurawia wykonywał od ponad 30 lat, dodatkowo miał I klasę uprawnień zawodowych, co oznaczało, że mógł wykonywać pracę na wszystkich typach żurawi samojezdnych kołowych. Powód obsługiwał żurawia samojezdnego marki D. (...). Na tym konkretnym typie żurawia pracował od 2 lat. Był zapoznany z instrukcją żurawia, instrukcja ta znajdowała się w teczkach w kabinie operatora. Instrukcja była dostępna w języku angielskim, oprócz tego w kabinie znajdowały się piktogramy z wyjaśnieniem czynności. Powód korzystał z tabeli udźwigów znajdującej się w instrukcji. Nie było tłumaczenia instrukcji na język polski. We wrześniu 2008 r. i w dniu 6 stycznia 2010 r. ukończył szkolenie okresowe w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy dla pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych oraz podpisał oświadczenie, że został zapoznany z przepisami i zasadami w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. W dniu 21 września 2010 r. został zapoznany z oceną ryzyka na stanowisku maszynisty/operatora żurawia. Został zapoznany z instrukcją bhp dla operatora żurawia samojezdnego. Instrukcja ta była wywieszona na hali. Operatorzy żurawia przechodzą oddzielne szkolenia z zakresu bhp i zagrożeń, po których zdają egzaminy przez

komisją Urzędu Dozoru Technicznego. Egzamin ten był konieczny, aby uzyskać uprawnienia zawodowe. Nadto, w dokumentacji techniczno – ruchowej pojazdu żurawia samojezdnego jest instrukcja BHP oraz instrukcja obsługi.

Operator żurawia był odpowiedzialny za obsługę żurawia, jego stan techniczny i stosowanie się do instrukcji obsługi i eksploatacji żurawia. Operator powinien stawić się do pracy trzeźwy, wypoczęty i w dobrej kondycji psychofizycznej. Do zadań operatora żurawia samojezdnego należą, m.in. wykonanie obsługi codziennej (OC) pojazdu zgodnie z instrukcją obsługi, sprawdzenie wzrokowo stanu konstrukcji nośnej, lin, zawiesi, zblocza hakowego, mechanizmów i urządzeń zabezpieczających oraz stanu technicznego i ciśnienia ogumienia, a także rozstawienie podpór i wypoziomowanie żurawia. Do najczęstszych przyczyn wypadków podczas pracy żurawia zaliczono, m.in. utratę stabilności i przewrócenie się żurawia na skutek jego przeciążenia, nierozstawienia podpór lub rozstawienia ich na nieodpowiednim gruncie, wadliwe zawieszenie ładunku lub użycie niewłaściwych zawiesi, czy praca żurawiem niesprawnym technicznie.

Przed wypadkiem powód pracował na terenie P.. Pracował w godzinach 7.00 -15.00. W dniu 22 kwietnia 2011 r. miał miejsce odbiór techniczny żurawia D. A.-200, dokonywany był on przez dozór techniczny, procedura ta wykonywana jest raz w roku. Głównym operatorem żurawia D. A.-200 był M. K. (1), drugim operatorem tego żurawia był B. S.. Dodatkowo, przy odbiorze technicznym żurawia był także obecny konserwator, który później odwoził inspektorów z dozoru technicznego.

Ten rodzaj żurawia – D. A.-200 – jest żurawiem samobalastującym się. Oznacza to, że ustawia się go jedynie na podeście i siłownikami podciąga się lub opuszcza przeciwwagi. Zajmuje się tym właśnie operator żurawia z poziomu kabiny. Druga osoba natomiast musi po podciągnięciu przeciwwag, zabezpieczyć je tak, żeby nie opadły. Najczęściej wykorzystuje się do tego bolec. Przed przystąpieniem do tej czynności konieczne jest wysunięcie podpór. Wysunięcie podpór żurawia jest najbardziej podstawową czynnością każdego operatora, bez której nie można rozpocząć pracy. Na żurawach samochodowych zawsze trzeba podpory wysunąć, inaczej nie można rozpocząć pracy na maszynie, bez odpowiedniego rozstawienia podpór, żuraw traci swoją stateczność. W praktyce wygląda to tak, że na ogumieniu samochodowym żuraw ugina się i przewraca. Rodzaj i nośność balastu ocenia operator żurawia, kierując się tabelą udźwignięć. Tabela udźwignięć jest natomiast zamieszczona w każdej kabinie operatorskiej. Jest ona niezbędna w pracy każdego operatora żurawia i konieczna, aby operator mógł zaprogramować w komputerze określoną długość wysięgnika dla danej wysokości. Operator ma obowiązek wprowadzić w komputerze, ile jest pasm liny, jaką ma zaczepioną przeciwwagę (ile ton) oraz jaki jest rozstaw podpór (pełna, czy połowa). Każdy zakres tabeli ma swój kod. Tabela udźwignięcia jest dostępna nie tylko w formie pisemnej, ale też na komputerze.

Operator żurawia może także sam zdjąć balasty, tj. przeciwwagi. Teoretycznie nie potrzebuje do tego pomocy, w praktyce jednak drugi pracownik musi w tym czasie spojrzeć, czy są odpięte siłowniki, czyli zabezpieczenia, które przytrzymują balasty. Tym zajmują się pracownicy, tzw. hakowi. Operator żurawia ma do pomocy hakowego, który montuje ciężary do przeniesienia. Hakowy musi sprawdzić, czy żuraw samojezdny się nie przechylił, czy jest prawidłowo zamocowany. Musi też wiedzieć, czy przeciwwagi utrzymają ciężar, który ma być przenoszony. Hakowi nie przechodzą specjalistycznych szkoleń zawodowych. Muszą jedynie mieć ważne szkolenie BHP oraz znać sygnały ręczne, radiowe i głosowe, którymi mają się posługiwać w pracy.

Po zakończonym dozorze technicznym w dniu 22 kwietnia 2011 r., powód wszedł do samochodu służbowego i pojechał w stronę P.. Tego dnia miał wrócić do L. – do domu, na Ś. Wielkanocne. Po drodze do P. otrzymał telefon od swojego przełożonego – K. B., z poleceniem służbowym, że musi wracać do P., gdyż trzeba załadować przeciwwagi do żurawia. Po Ś. żuraw miał zostać przetransportowany do O. na budowę, zaś jego przeciwwagi są transportowane osobno od reszty maszyny. Przeciwwagi musiały być załadowane na samochody ciężarowe. Powód nie mógł zostać poinformowany wcześniej o tym zleceniu, gdyż wpłynęło ono do firmy w tzw. międzyczasie. Generalną zasadą w firmie jest to, że nie zmienia się operatora danego żurawia. M. K. (1) był głównym operatorem maszyny D. A.-200, dlatego też do niego zadzwonił jego przełożony i poinformował go o konieczności powrotu do P.. M. K. (1) wrócił do bazy Spółki do S.. Następnie udał się do P. i około godz. 14:30 rozpoczął pracę na żurawiu D. A.-200. W komputerze wprowadził następujące dane: balast 40 ton, podpory wysunięte na długość 7,5 metra. Żuraw pracował na wbitym

kodeksie operacyjnym HA (...), olinowanie było ustawione na 6 pasm, były wysunięte dwa pierwsze człony teleskopu T1 i T2, po 23% każdy z nich, zaś całkowita długość wysięgnika wyniosła 19,9 m.

R. Z. widział się tego dnia z powodem. Kiedy przechodził on obok żurawia, powód dał mu znać i R. Z. wszedł do jego kabiny po drabinie, od strony lewej tylnej podpory żurawia. Powód był bardzo zdenerwowany, ponieważ musiał wrócić do pracy do P., podczas gdy inni pracownicy nie zostali cofnięci do pracy. Był niezadowolony z takiego obrotu spraw, szczególnie dlatego, że 22 kwietnia 2011 r. był Wielki Piątek i chciał on wrócić do domu na Ś.. Do domu musiał pokonać trasę ponad 300 kilometrów w jedną stronę. Załadunek przeciwwag trwał zazwyczaj kilka godzin – około 3 lub 4 godziny. Odchodząc do kabiny operatorskiej, R. Z. poczuł, jak lewa strona żurawia podnosi się do góry. Zdążył on zeskoczyć na koło maszyny i z koła na ziemię, jednakże podczas skoku uszkodził sobie nogę. Sam żuraw przewrócił się na prawą stronę. Siła uderzenia maszyny o ziemię była tak duża, że M. K. (1) został wyrzucony z kabiny operatorskiej i spadł na betonową posadzkę z wysokości około 5 metrów. Po tym zdarzeniu natychmiast zostało wezwane pogotowie ratunkowe. Przyjechała także Policja, Prokurator z Prokuratury Rejonowej z P. oraz ochrona z (...) i przedstawiciele firmy (...) Sp. z o.o. Dzień po wypadku powoda Policja poinformowała jego syna – K. K. o tym, co się wydarzyło. K. K. natychmiast pojechał do ojca do szpitala w P., powód był nieprzytomny i leżał na Oddziale Intensywnej (...).

W wyniku zaistniałego wypadku przy pracy M. K. (1) doznał wieloodłamowego złamania wyrostka łokciowego lewego, stłuczenia skóry w okolicy wyrostka łokciowego lewego z jej ubytkami, stłuczenia nerwu łokciowego i promieniowego lewego, wstrząsu hipowolemicznego, ostrej niewydolności oddechowej, wielokrotnego złamania kości czaszki i twarzoczaszki, odmy opłucnowej, licznych urazów śródczaszkowych, licznych złamań żeber, złamania kości biodrowej, urazu śledziony oraz złamania nasady dalszej kości ramiennej i połamania miednicy. Początkowo, w okresie od 22 kwietnia 2011 r. do 5 maja 2011 r., przebywał na Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii, zaś od 6 maja 2011 r. do 9 maja 2011 r. na Oddziale Urazowo – Ortopedycznym Wojewódzkiego Szpitala (...) w P.. Od razu po przyjęciu do szpitala wykonano u powoda operację polegającą na otwarciu jamy brzusznej i usunięciu krwi wokół śledziony oraz innych narządów wewnętrznych. Usunięto pękniętą śledzionę. Całość zabezpieczono siatką hemostatyczną i zaopatrzone w dren lateksowy do łoży po śledzionie. W trakcie pobytu w szpitalu występowały u niego duszności, był mechanicznie wentylowany, diagnozowany w kierunku zatorowości płucnej przez kardiologa i chirurga. W dniu 12 maja 2011 r. lekarze ze szpitala w P. przekazali powoda do dalszego leczenia ortopedycznego do Szpitala im. (...) G. w O., z powodu złamania miednicy oraz zmiążdżenia stawu łokciowego. Wskazano, iż pacjent wymaga monitorowania, nadzoru pielęgniarskiego oraz okresowej tlenoterapii. Do (...) Publicznego Szpitala (...) A. G. (...) W. w O. M. K. (1) został przyjęty w dniu 12 maja 2011 r. i przebywał tam do 25 lipca 2011 r. na Oddziale Uszkodzeń i Patologii Miednicy. Następnie, w okresie od 25 lipca 2011 r. do 2 września 2011 r. i od 28 października 2011 r. do 22 listopada 2011 r. przebywał na Oddziale (...). Rozpoznano u niego: przebyty uraz wielonarządowy, przebyte złamanie przedniej kolumny z przednią ścianą panewki stawu biodrowego lewego, przebyte złamanie panewki stawu biodrowego prawego poza strefą obciążenia, pourazowy ubytek nasady dalszej kości ramiennej lewej i wyrostka łokciowego kości łokciowej lewej – przebyte złamanie otwarte, porażenie nerwu łokciowego lewego, niedowład nerwu promieniowego i pośrodkowego lewego, owrzodzenie odleżynowe pięty prawej, przebyte złamanie żeber I po stronie prawej oraz I-IX po stronie lewej oraz przebyty uraz głowy z licznymi złamaniami kości czaszki i krwawieniem śródczaszkowym – krwiaki nadtwardówkowe. Zastosowano leczenie za pomocą kinezyterapii – naukę chodu przy pomocy kul łokciowych, ćwiczenia izometryczne, ćwiczenia czynne w odciążeniu, ćwiczenia bierne, czynno – bierne, indywidualne oraz pracownię ręki oraz zabiegi fizykoterapii: magnetron na obręcz miednicy, ES- mięśnia dwugłowego ramienia lewego, masaż wirowy części górnej, laser na odleżynę pięty oraz ES – na nerw promieniowy lewy. Pomocy przy załatwieniu dla powoda miejsca w szpitalu w O. udzielił mu pracodawca.

W okresie od 27 marca 2012 r. do 17 kwietnia 2012 r. M. K. (1) przebywał na rehabilitacji leczniczej w I.. Cały program rehabilitacyjny, tj. kąpiele mineralne, magnetoterapia, masaże klasyczne oraz okłady borowinowe, zostały przez niego zrealizowane z pozytywnym skutkiem oraz zastrzeżeniem, iż wskazane jest okresowe usprawnienie w miejscu zamieszkania. Następnie, w okresie od 10 maja 2013 r. do 2 czerwca 2013 r. powód przebywał na rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS. Korzystał z zabiegów kinezyterapii oraz fizykoterapii, a także z form oddziaływania psychologicznego.

Obecnie, M. K. (1) nadal odczuwa skutki doznanego wypadku przy pracy. W dalszym ciągu występują u niego bóle biodra, niedowład lewej ręki – brakuje w niej łokcia i powód nie może jej wyprostować. Stał się bardziej drażliwy, załamał się, wymaga pomocy ze strony osób trzecich. Od czasu do czasu pomaga wykonywać czynności domowe, czasem ugotuje obiad, czy też skosi trawę w ogródku. Nadal leczy się u neurologa, pulmonologa, kardiologa, ortopedy. Występują u niego częste bóle głowy, obecnie także oczekuje na operację prawego biodra, gdyż jest ono pęknięte. W przeszłości przeszedł operację przepukliny brzucha i powieki dolnej lewego oka. Cały czas się rehabilituje i wykonuje badania, wszystko na swój prywatny koszt.

Po zakończeniu leczenia szpitalnego M. K. (1) pojawił się w siedzibie spółki (...) Sp. z o.o. w S., rozmawiał wtedy z członkiem zarządu pozwanej spółki (...). J. M. poinformowała powoda, że jest dla niego miejsce w dawnej pracy. Nie mógł wrócić na uprzednio zajmowane miejsce operatora, ale pracodawca zaproponował mu prowadzenie szkoleń młodych operatorów. Powód z tej oferty jednak nie skorzystał. J. M. odwiedzała także powoda w szpitalu, kiedy ten wybudził się ze śpiączki, pomogła też załatwić miejsce w szpitalu w O.. Po rozmowie z Dyrektorem Szpitala w O., firma (...) Sp. z o.o. zdecydowała się przekazać 20.000 zł na remont szpitala, w zamian za miejsce na leczenie powoda. Po wypadku pracodawca wypłacił też M. K. (1) odszkodowanie z ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków.

M. K. (2) został zaliczony do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności, niepełnosprawność datuje się od dnia 22 kwietnia 2011 r. Może zostać zatrudniony jedynie w warunkach pracy chronionej. Wyrokiem z dnia 27 sierpnia 2013 r., sygn. akt: VII U 4395/12, Sąd Okręgowy w Lublinie ustalił M. K. (1) prawo do renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy od dnia 16 października 2012 r. do dnia 30 kwietnia 2014 r.

Postanowieniem z dnia 26 kwietnia 2011 r. Komenda Miejska Policji w P. wszczęła dochodzenie w sprawie zaistniałego w dniu 22 kwietnia 2011 r. wypadku przy pracy na terenie firmy (...) w P., ul. (...), któremu uległ pracownik firmy (...) M. K. (2) w wyniku przewrócenia się żurawia, tj. o przestępstwo określone w art. 220 § 1 k.k. Organy ścigania przesłuchały świadków zdarzenia oraz pracowników firmy, zasięgnięto opinii biegłego z zakresu budowy i eksploatacji żurawi samojezdnych D. K.. Policjanci dokonali również oględzin miejsca zdarzenia oraz wykonali fotografie dźwigu oraz uszkodzeń przez niego dokonanych i w efekcie powyższego, postanowieniem z dnia 24 czerwca 2011 r., umorzono dochodzenie w niniejszej sprawie, z uwagi na brak zaistnienia znamion czynu zabronionego, tj. na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k.

Spółka (...) Sp. z o.o. przeprowadziła postępowanie dotyczące ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy M. K. (2). Stwierdzono, że bezpośrednią przyczyną wypadku było niewysunięcie podpór z prawej strony dla konfiguracji żurawia wymagającej całkowitego wysunięcia podpór. Jak wskazano, przypuszczalnie do wypadku przyczyniło się zdenerwowanie wywołane koniecznością powrotu na stanowisko pracy w Wielki Piątek, pośpiech wywołany chęcią szybkiego zakończenia pracy oraz stres wywołany powodami osobistymi. Uznano, iż zaistniałe zdarzenie było wypadkiem przy pracy.

Urząd Dozoru Technicznego, w wyniku zaistniałego zdarzenia, przeprowadził swoje postępowanie wyjaśniające przyczyny niebezpiecznego uszkodzenia i nieszczęśliwego wypadku podczas eksploatacji żurawia samojezdnego typu D. A.-200 o numerze ewidencyjnym (...) i numerze fabrycznym (...). W wyniku powyższego ustalono, że w chwili wypadku zainstalowana była przeciwwaga o masie 40 ton, wysięgnik główny miał długość 19,9 metrów (człony wysuwne wysięgnika T1 i T2 wysunięte po 23%) i był podniesiony maksymalnie w górę (kąt wysięgnika 87,5° do poziomu). Z hakowe 5-krążkowe olinowane na sześciu pasmach liny wciągarki, na haku znajdowało się zawiesie bez obciążenia. Jak ustalono, prawe podpory nie były całkowicie wysunięte - krawędź wywrotu była przesunięta w stronę obniżającą stateczność żurawia o około 2 m. Jak wskazano, producent tego typu żurawi przewiduje dwie możliwe bazy podparcia żurawia do pracy z wysięgnikiem głównym: żuraw podparty na całkowicie rozsuniętych podporach (rozstaw poprzeczny podpór 7,5m) oraz żuraw podparty na niecałkowicie rozsuniętych podporach (rozstaw poprzeczny podpór 4,9m, maksymalna masa przeciwwagi 33t). Urząd Dozoru Technicznego ustalił, że w dniu 22 kwietnia 2011 r. po południu, żuraw był przygotowywany do przejazdu na nowe miejsce pracy. W tym celu należało zdemontować wszystkie obciążniki przeciwwagi i załadować je na samochody ciężarowe. W wyniku manewrów wykonanych przez operatora, przeciwwaga znalazła się nad prawymi, niecałkowicie wysuniętymi podporami, co doprowadziło do utraty

stateczności i wywrócenia się żurawia. Żuraw przewrócił się na prawą stronę, uderzając najpierw przeciwwagą, a następnie wysięgnikiem w podłoże. Operator żurawia, M. K. (1), został wyrzucony z kabiny i upadł na ziemię w okolicy zniszczonego przez upadający wysięgnik samochodu osobowego. Karetka pogotowia ratunkowego zabrała go w stanie ciężkim do szpitala. Ustalono, że bezpośrednią przyczyną wypadku było niezastosowanie się obsługującego do instrukcji eksploatacji żurawia - w zakresie prawidłowego rozstawienia podpór. Żuraw przewrócił się na stronę przeciwwagi, gdy znalazła się ona nad niewłaściwie rozstawionymi prawymi podporami.

Sąd Okręgowy dopuścił dowód z opinii biegłego specjalisty z zakresu BHP W. K., który wyjaśnił, że w przypadku wprowadzenia na stanowisku pracy zmian warunków techniczno - organizacyjnych, w szczególności zmian procesu technologicznego, zmian organizacji stanowisk pracy, oraz nowych lub zmienianych narzędzi, maszyn i innych urządzeń - pracownik zatrudniony na tym stanowisku odbywa instruktaż stanowiskowy, przygotowujący go do bezpiecznego wykonywania pracy w zmienionych warunkach. Biegły wskazał, że przed rozpoczęciem pracy z użyciem żurawia D. A.-200, M. K. (1) powinien odbyć instruktaż stanowiskowy. Jednocześnie biegły zwrócił uwagę, że w zaistniałym przypadku nie bez znaczenia pozostaje fakt, że poszkodowany był pracownikiem, który posiadał wieloletnie doświadczenie w zakresie obsługi tego rodzaju urządzeń. Wysłanie podpór jest podstawową czynnością, od której operator żurawia rozpoczyna pracę. Jest to czynność podkreślana na każdym kursie dla operatorów żurawi. Wnioskodawca na tym konkretnym sprzęcie pracował od dwóch lat i nie zgłaszał problemów z niezrozumieniem zasad obsługi żurawia. Obowiązek rozstawienia podpór i wypoziomowania żurawia wynika z instrukcji bhp dla operatora żurawia samojezdnego. Biegły stwierdził, że do wypadku doszło z powodu niezastosowania się przez powoda do obowiązującego bezwzględnie nakazu wysunięcia i prawidłowego ustawienia podpór przed rozpoczęciem pracy żurawia. Nakaz taki zawarty jest w instrukcji bezpiecznego wykonywania prac, a operator został zapoznany z tą instrukcją podczas odbytego szkolenia okresowego. Wysłanie podpór żurawia przed rozpoczęciem pracy było podstawowym obowiązkiem operatora – M. K. (1). Wynika to wprost z treści Instrukcji bhp dla operatora żurawia samojezdnego: w części „Podstawowe czynności operatora przed rozpoczęciem pracy”, pkt. b -... "roztawić podpory i wypoziomować żuraw" oraz w części „Kwalifikacje - przygotowanie zawodowe" - „operator jest odpowiedzialny za obsługę żurawia...i stosowanie się do instrukcji obsługi i eksploatacji żurawia". M. K. (1) obsługiwał żuraw samojezdny D. A.-200 od dwóch lat (przed dniem wypadku). Był wieloletnim, doświadczonym pracownikiem, znakomicie znającym zasady obsługi tego rodzaju maszyn. Nigdy nie zgłaszał swoim zwierzchnikom, że nie posiada informacji dotyczących właściwego postępowania z dźwigiem. Ponadto, przepis dotyczący bezwarunkowego rozłożenia podpór przed rozpoczęciem pracy dotyczy wszystkich maszyn tego typu i został on zawarty w instrukcji bhp. Tak więc fakt niezajomości języka angielskiego przez powoda oraz brak instrukcji obsługi żurawia D. A.-200 w języku polskim, nie miały wpływu na zaistnienie przedmiotowego wypadku. Także, do zaistnienia wypadku nie przyczynił się brak hakowego. Operator w chwili wypadku nie rozpoczął procesu załadowania balastów. Obracał jedynie ramieniem żurawia. Nie miało to wpływu na zaistniałe zdarzenie. W przypadku M. K. (1), załączona instrukcja BHP dla operatora żurawia samojezdnego była wystarczająca do wykonywania pracy. Instruktaż stanowiskowy natomiast jest to część i jeden z elementów szkolenia wstępnego pracownika. Najpierw pracownikowi należy wytłumaczyć zasady bezpiecznego wykonywania pracy na danym stanowisku, a potem zleca się mu zadanie do wykonania, sprawdzając, czy prawidłowo i bezpiecznie wykonuje pracę. Taki instruktaż prowadzić może pracodawca, osoba kierująca, kierownik, mistrz, brygadzysta, czy osoba wyznaczona przez pracodawcę, ale mająca wystarczający staż pracy i znająca sposoby wykonywania pracy na danym stanowisku. Jednym z elementów instruktażu powinno być zapoznanie pracownika z instrukcją BHP. W ocenie biegłego, nie budziło wątpliwości, że jeżeli pracownik, jak M. K. (1), zapoznał się instrukcją BHP dla operatora żurawia samojezdnego, to nie powinien rozpocząć pracy bez prawidłowego rozstawienia podpór, gdyż jest to jedna z podstawowych czynności pracownika na tym stanowisku. Wiedzę taką posiadał też z kursów poprzedzających uzyskanie uprawnień operatora żurawia.

Stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy, w aktach osobowych powoda z okresu zatrudnienia w pozwanej Spółce, w aktach prowadzanego przez Komendę Miejską Policji w P. dochodzenia sygn. 1 Ds. 845/11, na podstawie opinii głównej pisemnej oraz uzupełniającej ustnej biegłego z zakresu BHP W. K. oraz na podstawie zeznań świadków: A. M., K. B., R. Z., A. B., K. K., A. D., M. K. (3), B. S., W. W., a także na podstawie zeznań samego powoda M. K. (1) i reprezentanta pozwanej - członka zarządu J. M.. Treść

zgrupowanych w sprawie dokumentów nie była kwestionowana przez którąkolwiek ze stron, stąd Sąd nie znalazł podstaw, aby z urzędu odmówić im wiarygodności i mocy dowodowej.

Sąd pierwszej instancji podał, że przedmiot sporu między stronami sprowadzał się do ustalenia, kto ponosi odpowiedzialność za wypadek przy pracy M. K. (2), do którego doszło w P. w dniu 22 kwietnia 2011 r. i czy w związku z tym wypadkiem poszkodowanemu powodowi przysługuje od pozwanego pracodawcy dochodzone roszczenie, tj. zadośćuczynienie z tytułu wypadku przy pracy.

W pierwszej kolejności Sąd Okręgowy wskazał, że zeznaniom wszystkich przesłuchanych świadków oraz zeznaniom samego powoda dał wiarę w całości. W zdecydowanej większości przesłuchani świadkowie to pracownicy pozwanej Spółki, zatrudnieni w dniu wypadku M. K. (1). Świadczyli oni wspólnie przedstawił wersję wydarzeń, ich zeznania nie wykluczały się, a wręcz przeciwnie – uzupełniały się oraz znalazły one potwierdzenie w dokumentarnym materiale dowodowym niniejszej sprawy. Świadczyli oni – pracownicy pozwanej Spółki - potwierdzili, że w dniu 22 kwietnia 2011 r. M. K. (1) pracował jako główny operator żurawia D. A.-200, brał udział w odbiorze technicznym tego dźwigu. Po zakończeniu części technicznej, powód zakończył pracę i udał się samochodem służbowym do P., aby dowiedzieć się, czy są jeszcze jakieś czynności do wykonania tego dnia. Powód chciał bowiem wrócić na Ś. Wielkanocne do domu, a miał przed sobą ponad 300 kilometrów trasy w jedną stronę, gdyż miał wracać do L.. Świadczyli oni, że powód o 14:30 wrócił do P. i rozpoczął pracę na żurawiu D. A.-200, po tym, jak jego przełożony wezwał go ponownie do pracy. Istniała bowiem konieczność przygotowania żurawia do transportu po Ś. Wielkanocnych, na budowę do O.. Powód rozpoczął pracę, jednakże świadkowie potwierdzili, iż był tym faktem zdenerwowany i poruszony oraz dawał temu wyraz w rozmowie. Jak zeznali świadkowie, w szczególności R. Z., z którym powód rozmawiał chwilę przed zdarzeniem, powód zwołał go do swojej kabiny operatorskiej oraz wyraził swoje niezadowolenie z faktu, iż został ściągnięty do pracy, podczas gdy inni operatorzy mogli wracać do domów na Ś.. Po krótkiej rozmowie, świadek Z. zaczął wychodzić z kabiny operatorskiej i poczuł, jak żuraw zaczyna się przechylać. Uskoczył na ziemię i doznał złamania kości pięty, zaś powód wypadł z kabiny i upadł na ziemię z wysokości około 5 metrów na betonową posadzkę. Świadczyli oni zgodnie potwierdzili także, jakie działania miały miejsce po wypadku powoda. Zgodnie z procedurą, została natychmiast wezwana karetka pogotowia ratunkowego, przybyła na miejsce Policja wraz z Prokuratorem oraz przedstawiciele spółki – (...) oraz A. B.. Sąd dał również wiarę zeznaniom K. K. oraz samego powoda M. K. (1). Świadek przedstawił wersję faktyczną, opisującą stan zdrowia powoda po wypadku, proces rehabilitacji, leczenia oraz zachowania się M. K. (2) po wyjściu ze szpitala. Wersja faktyczna przedstawiana przez syna powoda zgadza się zupełnie z wersją przedstawianą przez samego powoda, zaś przedstawiony przebieg leczenia oraz schorzenia u niego występujące, pokrywają się z dokumentacją medyczną zawartą w aktach niniejszej sprawy. Sąd Okręgowy uznał zeznania przesłuchanych świadków za w pełni wiarygodne. W trakcie postępowania nie pojawiła żadna okoliczność osłabiająca ich wiarygodność i moc dowodową.

Celem ustalenia przyczyn wypadku przy pracy, jakiemu uległ powód w dniu 22 kwietnia 2011r., w szczególności: czy do wypadku doszło z winy pracodawcy, biorąc pod uwagę przepisy dotyczące obowiązku pracodawcy zapewnienia pracownikowi bezpiecznych i higienicznych warunków pracy (właściwa organizacja pracy, przestrzeganie w zakładzie pracy przepisów oraz zasad bhp, przeszkolenia pracowników, w tym powoda, dostarczenie odpowiednich narzędzi pracy), czy ewentualnie powód, bądź osoba trzecia, przyczynili się do wypadku przy pracy i w jakim zakresie, czy wysunięcie podpór żurawia w dniu 22 kwietnia 2011 r. było podstawowym obowiązkiem operatora żurawia – M. K. (1), jaki wpływ na zaistnienie wypadku miał fakt nieznajomości języka angielskiego przez powoda oraz brak instrukcji obsługi żurawia D. A.-200 w języku polskim, jaki wpływ na zaistnienie tego zdarzenia miał fakt braku zabezpieczenia przez pracodawcę osoby hakowego do wykonywania tego konkretnego zlecenia, Sąd Okręgowy dopuścił dowód z pisemnej opinii biegłego z zakresu (...).

W opinii biegły wskazał, iż przed rozpoczęciem pracy z użyciem żurawia D. A.-200, M. K. (1) powinien odbyć instruktaż stanowiskowy. Takiego instruktażu powód nie odbył, jednakże, w zaistniałym przypadku, trzeba wziąć pod uwagę fakt, że poszkodowany był pracownikiem, który posiadał wieloletnie doświadczenie w zakresie obsługi tego rodzaju urządzeń. Na tym konkretnym sprzęcie pracował od dwóch lat i nie zgłaszał problemów z niezrozumieniem zasad obsługi żurawia. Zatem, pomimo braku instruktażu stanowiskowego, powód doskonale znał zasady pracy z żurawiem

D. A.-200. Konieczność rozstawienia podpór przed rozpoczęciem pracy żurawiem wynika z instrukcji bhp operatora żurawia, z piktogramów, które znajdowały się w kabinie żurawia, omawiana jest na kursach operatorów żurawia, gdyż jest to czynność elementarna w pracy operatora żurawia. Wszyscy świadkowie pracujący z powodzeniem potwierdzili, że jest to czynność podstawowa w pracy operatora każdego samojezdnego dźwigu, od której rozpoczyna się pracę dźwigiem. W dalszej części biegły z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy wskazał, iż powód przyczynił się do zaistnienia wypadku, ponieważ nie zastosował się do obowiązującego bezwzględnie nakazu wysunięcia i prawidłowego ustawienia podpór przed rozpoczęciem pracy żurawia. Nakaz taki zawarty jest w instrukcji bezpiecznego wykonywania prac, a jak wynika z zebranego materiału dowodowego, operator został zapoznany z tą instrukcją podczas odbytego szkolenia okresowego. Analizując materiał dowodowy zebrany w sprawie, biegły przyjął, że wysunięcie podpór żurawia przed rozpoczęciem pracy było podstawowym obowiązkiem operatora – M. K. (1). Wynika to wprost z treści Instrukcji bhp dla operatora żurawia samojezdnego: w części „Podstawowe czynności operatora przed rozpoczęciem pracy”, pkt. b -... „rozstawić podpory i wypoziomować żuraw” oraz w części „Kwalifikacje - przygotowanie zawodowe” - „operator jest odpowiedzialny za obsługę żurawia i stosowanie się do instrukcji obsługi i eksploatacji żurawia”. Jak wskazał dalej biegły, M. K. (1) obsługiwał żuraw samojezdny D. A.-200 od dwóch lat (przed dniem wypadku). Był wieloletnim, doświadczonym pracownikiem, znakomicie znającym zasady obsługi tego rodzaju maszyn. Z zebranego materiału dowodowego nie wynika, aby kiedykolwiek zgłaszał swoim zwierzchnikom, że nie posiada informacji dotyczących właściwego postępowania z dźwigiem. Ponadto, przepis dotyczący bezwarunkowego rozłożenia podpór przed rozpoczęciem pracy dotyczy wszystkich maszyn tego typu i został on zawarty w instrukcji BHP. Tak więc fakt nieznaności języka angielskiego przez powoda oraz brak instrukcji obsługi żurawia D. A.-200 w języku polskim, zdaniem biegłego, miał niewielki wpływ na zaistnienie przedmiotowego wypadku. Także, do zaistnienia wypadku nie przyczynił się brak hakowego. Operator w chwili wypadku nie rozpoczął procesu załadowania balastów. Obracał jedynie ramieniem żurawia. Nie miało to wpływu na zaistniałe zdarzenie.

Zastrzeżenia do pisemnej opinii biegłego z zakresu BHP W. K. zgłosił pełnomocnik powoda, wnosząc o wezwanie biegłego do wydania opinii ustnej na okoliczność ustalenia przyczyn wypadku z podziałem na przyczyny wynikające z nieprawidłowości w zakresie organizacji pracy, a następnie z podziałem na bezpośrednie i pośrednie oraz przyczyny wynikające z nieprawidłowości w zakresie zachowań człowieka, a następnie z podziałem na bezpośrednie i pośrednie, w kontekście sporządzonego tuż po wypadku protokołu (...) o nr (...) przez S. S. oraz A. L. i odniesienie się przez biegłego do zapisów w nim zawartych (zalecenia powypadkowe: zmodyfikowanie instrukcji BHP dla operatorów żurawii oraz osób nadzorujących prace przez: zakazanie pozostawienia żurawia w celu postoju przy zsuniętych jednostronnie podporach, w przypadku postoju zmontowanego żurawia, przed ponownym uruchomieniem silnika, należy bezwzględnie upewnić się, w jakiej konfiguracji on się znajduje - stan wysunięcia podpór, ilość przeciwwagi, ustawienia komputera - wykonać „obchód żurawia” - nie wolno bazować tylko na pamięci, obrót maszynowni, wychylenie i teleskopowanie wysięgnika bez wysuniętych podpór jest zabronione (przygotować i rozdać oznaki w formie naklejek dotyczące tego zakazu) oraz w kontekście istotnego obostrzenia odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez przedsiębiorstwa wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody; gdzie odpowiedzialność pracodawcy uzależniona od wykazania przez pracownika niedopełnienia ciężących na pracodawcy obowiązków w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, a także konieczności zawarcia w instrukcji prawidłowego ustalenia technologii procesu niosącego zagrożenie wypadkowe.

Biegły wyjaśnił, iż instruktaż stanowiskowy i instrukcja BHP, to dwie osobne rzeczy. Instrukcja BHP ulega zmianom, ewoluje. Opracowując instrukcję, nie da się przewidzieć wszystkich niepożądanych, czy nieprawidłowych zachowań osób wykonujących daną pracę. W przypadku M. K. (1), załączona instrukcja BHP dla operatora żurawia samojezdnego, była wystarczająca do wykonywania pracy. Instruktaż stanowiskowy natomiast jest to część i jeden z elementów szkolenia wstępnego pracownika. Jak wskazał biegły, najpierw pracownikowi należy wytłumaczyć zasady bezpiecznego wykonywania pracy na danym stanowisku, a potem zleca się mu zadanie do wykonania sprawdzając, czy prawidłowo i bezpiecznie wykonuje pracę. Taki instruktaż prowadzić może pracodawca, osoba kierująca, kierownik, mistrz, brygadzysta, czy osoba wyznaczona przez pracodawcę, ale mająca wystarczający staż pracy i znająca sposoby wykonywania pracy na danym stanowisku. Jednym z elementów instruktażu powinno być zapoznanie pracownika z instrukcją BHP. Jeżeli pracownik, jak M. K. (1), zapoznał się instrukcją BHP dla operatora żurawia samojezdnego,

to oczywiste jest, że nie powinien rozpocząć pracy bez prawidłowego rozstawienia podpór, gdyż jest to jedna z podstawowych czynności pracownika na tym stanowisku. Biegły podtrzymał przed Sądem swoją opinię główną.

Sąd Okręgowy podkreślił, że w kwestiach wymagających wiadomości specjalnych – a takimi w sprawie były kwestie ustalenia przyczyn wypadku przy pracy – Sąd winien posiłkować się biegłymi, nie zaś zajmować stanowisko samodzielne. W sprawie do oceny przyczyn wypadku przy pracy, któremu w dniu 22 kwietnia 2011 r. uległ M. K. (1), Sąd dysponował opinią główną oraz uzupełniającą biegłego z zakresu BHP W. K.. Sąd Okręgowy ocenił, że opinia została sformułowana w sposób kategoryczny i niebudzący wątpliwości. W tych okolicznościach, Sąd przyjął za biegłym, iż o ile faktycznie powód nie miał przeprowadzanego instruktazu stanowiskowego, to nie miało to wpływu na zaistnienie wypadku, gdyż był bardzo doświadczonym operatorem żurawia, miał I klasę uprawnień zawodowych, posiadał szkolenia okresowe BHP, był zapoznany z instrukcją bhp dla operatora żurawia samojezdnego. Wiedza o konieczności rozpoczęcia pracy od rozłożenia podpór żurawia jest wiedzą elementarną w pracy operatora żurawia, przekazywaną na kursie poprzedzającym uzyskanie uprawnień operatora. To tak, jakby kierowca zawodowy nie zaciągnął hamulca ręcznego, stawiając samochód na wzniesieniu. Zadania i obowiązki operatora żurawia były bardzo dobrze znane powodowi i nie miał problemów z ich wykonywaniem i zrozumieniem.

Sąd Okręgowy przyjął, iż wyłączną przyczyną wypadku przy pracy zaistniałego w dniu 22 kwietnia 2011 r. było nierozstawienie przez powoda podpór żurawia – co należało do podstawowych obowiązków operatora – z jego winy doszło do przechylenia się maszyny i wypadku uszkodzonego. Także, Sąd w pełni przyjął twierdzenia biegłego, iż niezajomość przez powoda języka angielskiego (w sytuacji, gdy instrukcja BHP była dostępna w języku polskim), nie miała wpływu na zaistniałe zdarzenie, gdyż powód od wielu lat pracował na tym stanowisku, zaś na tym konkretnym dźwigu – od 2 lat – oraz nigdy wcześniej nie zgłaszał pracodawcy problemów z wykonywaniem swoich obowiązków z powodu niezajomości języka obcego.

Jednocześnie, Sąd pierwszej instancji oddalił wnioski dowodowe pełnomocnika powoda o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych lekarzy oraz psychologa, a także o zobowiązanie pozwanego do podania danych osobowych kierowców, którzy dojechali na miejsce zdarzenia i mieli wspomagać powoda w czynnościach przeładunkowych. Zdaniem Sądu Okręgowego, złożone wnioski dowodowe zmierzały tylko i wyłącznie do przedłużenia postępowania, zaś okoliczności mające być nimi udowodnione nie miały znaczenia dla rozpoznania niniejszej sprawy. Nie ulega wątpliwości, że kierowcy, którzy mieli transportować przeciwwagi, dojechali na miejsce zdarzenia.

Sąd pierwszej instancji nie kwestionował postępowań odrębnych prowadzonych przez Urząd Dozoru Technicznego, ani przez Komendę Miejską Policji w P.. Postępowania te były prowadzone z należytą starannością, przez uprawnione do tego organy, zaś wnioski z nich płynące były tożsame i Sąd uznał je za wiarygodne.

Odnosząc się do zgłoszonych żądań, Sąd Okręgowy podniósł, że odpowiedzialność pracodawcy z tytułu wypadku przy pracy M. K. (1) z art. 435 § 1 k.c. została wyłączona, z uwagi na wystąpienie szkody wyłącznie z winy samego uszkodzonego, a zatem pozwany wykazał zaistnienie jednej z przyczyn egzoneracyjnych, ujętych w treści wymienionego przepisu.

Sąd meriti, przywołując bogaty i utrwalony dorobek judykatury, podniósł, że wina uszkodzonego występuje powszechnie, jako okoliczność egzoneracyjna, przy zasadzie ryzyka. Ocena wina uszkodzonego, jako okoliczności egzoneracyjnej, jest dokonywana w kategoriach adekwatnego związku przyczynowego, a więc przewidziana w tym przepisie wyłączna wina w spowodowaniu szkody występuje jedynie wtedy, gdy zawinione zachowanie uszkodzonego było jedyną jej przyczyną. Wynika z tego, iż tylko wyłączny związek między tym zawinionym zachowaniem, a szkodą, zwalnia prowadzącego przedsiębiorstwo z odpowiedzialności. Jednocześnie, a contrario, jeżeli wyłączną przyczyną szkody jest niezawinione zachowanie uszkodzonego (co obejmuje sytuację, w której uszkodzonemu ze względu na cechy osobiste nie można przypisać winy), przesłanka egzoneracyjna nie zachodzi, a tym samym odpowiedzialność przedsiębiorstwa nie zostaje wyłączona.

Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, iż wyłączną winę za wypadek przy pracy ponosi sam powód – M. K. (1). Z przeprowadzonego w sprawie postępowania dowodowego i z wszechstronnej analizy zgromadzonego w

sprawie dokumentarnego materiału dowodowego oraz z analizy zeznań osobowych źródeł dowodowych, wynika, iż bezpośrednią przyczyną zaistniałego w dniu 22 kwietnia 2011 r. wypadku przy pracy, w postaci przewrócenia się żurawia marki D. (...), było nierozstawienie podpór tegoż żurawia przez jego operatora M. K. (2). Rozstawienie podpór to podstawowa czynność w pracy każdego operatora żurawia, czynność, od której zaczyna pracę żurawiem każdy operator. Wiedza o konieczności rozstawienia podpór żurawia jest wiedzą elementarną, przekazywaną na kursach dla operatorów żurawi, bez takiej wiedzy nikt nie powinien uzyskać uprawnień operatora żurawia.

Sąd meriti podkreślił, że M. K. (2) był doświadczonym operatorem maszyn budowlanych, posiadał 30 – letnie doświadczenie zawodowe w pracy na tego rodzaju maszynach. W swojej pracy zawodowej pracował jako operator maszyn budowlanych, nie tylko w Polsce, ale także w ramach kontraktów zagranicznych. W pozwanej Spółce pracował od 2004 r., posiadał najszersze uprawnienia ze wszystkich operatorów maszyn. Powód posiadał uprawnienia I klasy, umożliwiające mu pracę na żurawiach i dźwigach bez żadnych ograniczeń. Tak szerokie kompetencje powoda zaowocowały przydzieleniem go do sterowania żurawiem marki D. (...). Była to największa maszyna w firmie, zaś powód był jej głównym operatorem.

W dniu zdarzenia powód został cofnięty do pracy z trasy do domu. Powrócił on do P. i rozpoczął pracę na żurawiu, wyrażając jednocześnie swoje niezadowolenie z konieczności powrotu do pracy. Sąd Okręgowy zauważył jednak, iż powód otrzymał polecenie powrotu do P. w godzinach swojej pracy (pracował od 7.00 do 15.00), a było ono związane z uzyskaniem zlecenia na pracę tym żurawiem bezpośrednio po Ś. Wielkanocnych i koniecznością przygotowania osprzętowania żurawia do transportu. Poza tym, powód był tego dnia wypoczęty – firma zapewniała swoim pracownikom nocleg na czas pracy w P. – oraz trzeźwy. Był jedynie zdenerwowany koniecznością powrotu do pracy i zdementowania przeciwwag żurawia. Sąd Okręgowy zwrócił również uwagę, że nie bez znaczenia jest także fakt, iż główną zasadą w pozwanej Spółce było to, iż nie zmieniało się operatorów, jeżeli został on przydzielony do danego rodzaju maszyny budowlanej. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku M. K. (2), gdyż był on głównym operatorem żurawia D. A.-200. Żaden inny operator nie mógł maszyny uruchomić, gdyż to główny operator miał do niej klucze. Dodatkowo, żaden inny operator nie miał tak rozległych uprawnień, jakie posiadał M. K. (2), aby mógł go zastąpić. Po stronie pracodawcy zaistniała obiektywna potrzeba zawrócenia powoda do P., nie wynikało to ze złośliwości przełożonego, czy szykany osoby powoda.

Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że z powodu zdenerwowania i nieuwagi, powód nie rozstawił prawidłowo podpór żurawia, w wyniku czego doszło do przedmiotowego wypadku. Zarówno postępowania prowadzone przez samego pracodawcę, jak i postępowanie odrębne prowadzone przez Urząd Dozoru Technicznego oraz opinia biegłego z zakresu BHP W. K., wykazało, że bezpośrednią przyczyną wypadku przy pracy było niezastosowanie się przez operatora żurawia do instrukcji eksploatacji żurawia – w zakresie prawidłowego rozstawienia podpór. Rozstawienie takich podpór jest, jak wynika z zeznań zawnioskowanych świadków oraz z dokumentarnego materiału dowodowego sprawy – w szczególności z instrukcji BHP dla operatora żurawia samojezdnego – jedną z podstawowych czynności pracownika zajmującego stanowisko operatora maszyn ciężkich, żurawi, czy dźwigu. Jest to czynność, bez której taki operator nie powinien w ogóle rozpoczynać pracy. To czynność, o której jest mowa nie tylko w instrukcji BHP dla operatora żurawia samojezdnego, ale także na wszelkich szkoleniach z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, a przede wszystkim kursach dla operatorów żurawi, w których przecież powód brał udział, uzyskując uprawnienia operatora. Bez znaczenia dla zaistniałej sytuacji był także fakt, że w trakcie wypadku nie było na miejscu hakowego. Jak potwierdzono, w chwili wypadku powód nie rozpoczął procesu załadunku balastów, a zatem nie była konieczna obecność tego drugiego pracownika.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że nie bez znaczenia dla powyższego rozstrzygnięcia jest także analiza dokumentów zgromadzonych w aktach Komendy Miejskiej Policji w P.. Organy ścigania umorzyły prowadzone dochodzenie w sprawie możliwości popełnienia przestępstwa z art. 220 § 1 k.k., z uwagi na brak spełnienia znamion czynu zabronionego.

Sąd podkreślił, że jedynym przyczyniającym się do zdarzenia, był właśnie sam pracownik – M. K. (2), tylko on był odpowiedzialny za zaistniałe zdarzenie i to z powodu jego nieuwagi oraz zdenerwowania doszło do wypadku. Jako

operator żurawia, miał on obowiązek prawidłowo rozstawić podpory żurawia, jako pracownik z długoletnim stażem oraz doświadczeniem, a nadto posiadający rozległe kompetencje zawodowe, w dniu 22 kwietnia 2011 r. nie dopełnił jednej ze swoich najbardziej podstawowych czynności pracowniczych i z tego powodu Sąd uznał, iż jest on wyłącznie winny zaistniałej sytuacji, a co za tym idzie – odpowiedzialność pracodawcy z art. 435 § 1 k.p.c. została całkowicie wyłączona, zaś wniesione powództwo musiało ulec oddaleniu w całości.

Sąd Okręgowy w oparciu o art. 102 k.p.c. nie obciążył powoda kosztami procesu, mając na uwadze sytuację osobistą powoda, fakt istotnych obrażeń, których doznał on w wyniku zaistniałego wypadku przy pracy, okoliczność, iż obecnie on nie pracuje oraz przebywa na świadczeniu rentowym. Dodatkowo, Sąd uznał, że powód nie prowadził procesu nielojalnie, był subiektywnie przekonany o słuszności swoich racji, a jego działania w żaden sposób nie zmierzały do przedłużenia postępowania.

Apelację od powyższego wyroku złożył powód, profesjonalnie zastępowany, zaskarżając go w całości i zarzucając:

- rażące naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 435 § 1 k.c., poprzez aprioryczne i nieuzasadnione uznanie, że szkoda nastąpiła wyłącznie z winy poszkodowanego, podczas gdy do przedmiotowego zdarzenia przyczyniły się bezpośrednie czynniki z winy pracodawcy, takie, jak: nieprzeprowadzenie instruktażu stanowiskowego dla powoda, brak oznakowania rozłożenia podpór, brak instrukcji obsługi dźwigu w języku polskim, zawrócenie przez pracodawcę na teren budowy wyłącznie powoda, zaś przesłaną zastosowania przepisu jest wyłączna wina poszkodowanego, co w stanie faktycznym niniejszej sprawy nie ma zastosowania;
- sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego materiału dowodowego, polegająca na uznaniu, iż do wypadku doszło z wyłącznej winy powoda, podczas gdy z materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy, w tym w szczególności z protokołu powypadkowego, wynika jednoznacznie, iż nierozłożenie podpór przez powoda, było tylko jedną z szeregu przyczyn, które doprowadziły do przedmiotowego zdarzenia;
- naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 233 k.p.c., poprzez brak wskazania, w której części dowody przedstawione przez powoda uzasadniają oddalenie powództwa w znacznym zakresie, co powoduje niemożność podjęcia rzeczowej polemiki z orzeczeniem Sądu I instancji.

Wskazując na powyższe zarzuty, wniósł o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 250.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty, ewentualnie o przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Płocku do ponownego rozpoznania. Nadto, wniósł o zasądzenie na rzecz powoda kosztów procesu według norm przepisanych i jednocześnie o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu apelacji podniesiono, że odpowiedzialność pracodawcy za wypadek przy pracy nie została wyłączona, bowiem szkoda nie zaistniała z wyłącznej winy powoda. Zdaniem skarżącego, do wypadku doszło na skutek szeregu zdarzeń, zaś nierozstawienie podpór żurawia przez operatora, było tylko jedną z nich. A. wskazywał, że do wypadku przyczyniły się czynniki bezpośrednio po stronie pracodawcy, w tym nieprzeprowadzenie instruktażu stanowiskowego dla powoda, brak oznakowania rozłożenia podpór, brak instrukcji obsługi dźwigu w języku polskim, zwrócenie przez pracodawcę na teren budowy wyłącznie powoda, czy też brak innych osób do pomocy przy wykonywaniu przedmiotowych czynności.

W odpowiedzi na apelację pozwana Spółka wniosła o oddalenie apelacji w całości oraz o zasądzenie od M. K. (1) na rzecz (...) Sp. z o.o. z siedzibą w S. kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Pozwany podtrzymał dotychczasowe stanowisko w sprawie, w tym zarzut przedawnienia roszczeń powoda.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja powoda jako nieuzasadniona podlegała oddaleniu.

Przed przystąpieniem jednak do merytorycznej weryfikacji wniesionego przez powoda środka odwoławczego, ocenić należy skuteczność podniesionego przez stronę pozwaną zarzutu przedawnienia, do którego Sąd pierwszej instancji nie odniósł się w pisemnych motywach rozstrzygnięcia. Zgodnie z art. 123 § 1 pkt 1 k.c., czynność dokonana przez wierzyciela przerywa bieg przedawnienia, lecz wyłącznie wtedy, gdy jest przez niego podjęta bezpośrednio w celu dochodzenia, ustalenia lub zabezpieczenia roszczenia przed właściwym organem powołanym do rozpoznawania spraw lub egzekwowania roszczeń danego rodzaju, w tym też sądem polubownym (art. 123 § 1 pkt 1 k.p.c.).

Za utrwalony i dominujący trzeba uznać pogląd zarówno judykatury, jak i doktryny, że zawezwanie do próby ugodowej przerywa bieg terminu przedawnienia (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 2007 r., III CZP 42/06, OSNC 2007 r., Nr 4, poz. 54, Biul. SN 2006 r., Nr 6, poz. 6, wyroki Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 1964 r., II CR 675/63, OSNC 1965 r., Nr 2, poz. 34, z dnia 11 kwietnia 2007 r., II CSK 612/07, nie publ., z dnia 14 listopada 2012 r., V CSK 515/11, Biul. SN 2013 r., nr 12).

Strona pozwana tę zasadę kwestionowała, podnosząc, że pomimo pisemnej i wyraźnej odmowy uznania roszczenia, powód wezwał pozwaną do próby ugodowej. W ocenie pozwanej, czynność powoda nie zmierzała bezpośrednio do dochodzenia roszczenia, dlatego też nie wywołała skutku w postaci przerwania biegu przedawnienia.

Nie wdając się w pogłębione rozważania natury teoretycznej, odwołać się w tym zakresie należy do poglądu wyrażonego przez Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 10 kwietnia 2018 r., II CSK 694/17, wedle którego " (...) Nie jest czynnością zmierzającą bezpośrednio do dochodzenia roszczenia zawezwanie do próby ugodowej, którego celem jest jedynie wydłużenie okresu zaskarżalności wiarygodności przez doprowadzenie do kolejnej przerwy biegu przedawnienia. Ocena celu podejmowanej czynności uzasadniona jest zawartym w art. 123 § 1 pkt 1 k.c. zastrzeżeniem, że skutek przewidziany w tym przepisie wywiera jedynie czynność przedsięwzięta bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia oznaczonego roszczenia. Nie jest natomiast tym celem podważenie jednostronną czynnością instytucji przedawnienia roszczenia, służącej ograniczeniu w czasie uprawnień wierzyciela." Podkreślenia wszakże wymaga i to, że przyjęcie, iż zawezwanie do próby ugodowej nie wywołało tego rodzaju skutku, jest możliwe tylko w tych przypadkach, w których stanowczo ustalono, że zamiar wnioskodawcy ograniczał się do jego wywołania (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 stycznia 2016 r., III CSK 50/15). Oczywistym jest przy tym, że ciężar wykazania tych okoliczności spoczywa na stronie (tu: pozwanej), która tego rodzaju twierdzenie w procesie prezentuje.

W takich uwarunkowaniach prawnych, stanowisko strony pozwanej o braku zaistnienia skutku przerwania biegu przedawnienia dochodzonego w niniejszym procesie roszczenia, nie zasługuje na akceptację. Pozwana, wbrew obowiązkowi wynikającemu z art. 232 k.p.c., z materialnoprawnymi konsekwencjami jego zaniechania określonymi w art. 6 k.c., nie przejawiała bowiem jakiegokolwiek inicjatywy dowodowej, aby fakt braku innego, jak tylko przerwanie biegu przedawnienia, celu złożenia przez powoda wniosku z dnia 22 kwietnia 2014 r., wykazać. Ograniczyła się ona w tym zakresie wyłącznie do wskazania, że powód został pisemnie poinformowany o odmowie uznania przez pozwaną roszczeń wynikających z wypadku przy pracy, co nie może być uznane za wystarczające.

Przechodząc do dalszych rozważań, zmierzających do weryfikacji wniesionej przez powoda apelacji, wskazać należy, że postępowanie apelacyjne, jakkolwiek jest postępowaniem odwoławczym i kontrolnym, to jednakże zachowuje charakter postępowania rozpoznawczego. Oznacza to, że Sąd odwoławczy ma pełną swobodę jurysdykcyjną, ograniczoną jedynie granicami zaskarżenia. Merytoryczny charakter orzekania Sądu II instancji polega na tym, że ma on obowiązek poczynić własne ustalenia i ocenić je samodzielnie z punktu widzenia prawa materialnego, a więc dokonać subsumcji. Z tego też względu Sąd ten może, a jeżeli je dostrzeże - powinien, naprawić wszystkie stwierdzone w postępowaniu apelacyjnym naruszenia prawa materialnego popełnione przez Sąd I instancji i to niezależnie od tego, czy zostały one podniesione w apelacji, jeśli tylko mieszczą się w granicach zaskarżenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 2000 roku, III CKN 812/98, Lex nr 40504).

Sąd II instancji orzeka nie tylko na podstawie materiału dowodowego zgromadzonego przez Sąd I instancji, ale także w postępowaniu apelacyjnym, dlatego też istnieje możliwość uzupełnienia postępowania dowodowego.

Stąd też Sąd Apelacyjny postanowił uzupełnić postępowanie dowodowe i dopuścił dowód z zeznań świadków A. M., R. Z., B. S. - na okoliczność obowiązujących u pozwanej Spółce zasad zabezpieczenia żurawia (...) na terenie bazy w czasie postępującego urzędnictwa, bowiem było to konieczne dla merytorycznego rozpoznania istoty sprawy.

Na podstawie dowodów przeprowadzonych w postępowaniu odwoławczym uzupełnić należy ustalenia o następujące okoliczności: żuraw według producenta i wewnątrz zakładowych ustaleń ustawia się z rozstawionymi po obu stronach podporami i ze złożonym wysięgnikiem. Maszynę należy zabezpieczyć w sposób uniemożliwiający dojście do niego przez inną osobę. W dniu wypadku miał miejsce odbiór techniczny żurawia. W celu zapewnienia swobodnego przejazdu pojazdom na terenie bazy, powód pozostawił żuraw ze złożonymi z jednej strony podporami. O zsunieniu podpór decyduje operator maszyny. Zasadą jest sprawdzenie przez operatora przed wejściem do maszyny, w jakiej pozycji znajdują się podpory, które są także widoczne z wnętrza kabiny. Przed wysunięciem wysięgnika, należy zablokować podpory i wypoziomować żuraw. Żuraw powinien być złożony cały i pozostawiony ze schowanymi podporami z obu stron lub rozłożony z podporami z obu stron. Pozostawienie żurawia z podporami schowanymi z jednej strony miało na celu zapewnienie przejazdu drogą. Teren był ciasny. Firma miała ograniczone miejsce do pozostawienia maszyny. Możliwa jest praca na maszynie, która ma rozłożone podpory tylko z jednej strony, jednak po wprowadzeniu w komputer odpowiednich parametrów obciążenia.

Po uzupełnieniu ustaleń faktycznych dokonać należy oceny dalszych zarzutów naruszenia prawa procesowego sformułowanych przez skarżącego. Dopiero bowiem prawidłowe ustalenie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia pozwala na dokonanie oceny materialnoprawnej.

Za nieuzasadniony uznać należy zarzut skarżącego, dotyczący uchybienia przez Sąd przepisom prawa procesowego w postaci przepisu art. 328 § 2 k.p.c. Wytknięcie tego uchybienia procesowego wymaga wyjaśnienia, nie tylko, jakimi mankamentami dotknięte jest uzasadnienie, ale również wykazania, w jaki sposób jego niedostatki przełożyły się na treść wyroku. Jako, że uzasadnienie jest czynnością wtórną do wyrokowania, wskazuje się, że uwzględnienie takiego zarzutu wchodzi w grę jedynie wówczas, gdy braki w zakresie poczynionych ustaleń faktycznych i oceny prawnej są tak znaczne, że sfera motywacyjna orzeczenia pozostaje nieujawniona, bądź ujawniona w sposób uniemożliwiający poddanie jej ocenie instancyjnej. W niniejszej sprawie nie mamy jednak do czynienia z taką sytuacją. Sąd Okręgowy wystarczająco wyjaśnił podstawę prawną oraz faktyczną rozstrzygnięcia, a nadto wskazał dowody, na których się oparł. Tak skonstruowane uzasadnienie odpowiada zasadniczym wymaganiom art. 328 § 2 k.p.c.

Skarżący w apelacji w sposób wyraźny formułuje zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c.

Rozważając zasadność zarzutu naruszenia tej normy, przypomnieć należy, że w myśl wskazanego przepisu, sąd w ramach kompetencji jurysdykcyjnych posiada ustawową swobodę w ocenie wiarygodności i mocy dowodów według własnego przekonania powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia się z dowodami. Jeżeli więc z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, to taka ocena dowodów nie narusza art. 233 § 1 k.p.c. i będzie uznana za prawidłową, choćby nawet w równym stopniu, na podstawie tego samego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne.

Wielokrotnie więc wskazywano już w judykaturze i nauce prawa, że dla skutecznego postawienia zarzutu naruszenia normy art. 233 § 1 k.p.c., nie wystarcza samo twierdzenie strony skarżącej o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który jej zdaniem odpowiada rzeczywistości (przedstawienie przez skarżącego odmiennej oceny materiału procesowego i poszczególnych dowodów). Skuteczny zarzut naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów musi prowadzić do podważenia podstaw tej oceny z wykazaniem, że jest ona rażąco wadliwa lub oczywiście błędna (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 kwietnia 2004 r. IV CK 274/03, Lex nr 164852). Konieczne jest przy tym wskazanie przez skarżącego konkretnych przyczyn dyskwalifikujących wywody sądu I instancji w tym zakresie. W szczególności strona skarżąca powinna wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd analizując materiał dowodowy, uznając brak wiarygodności i mocy dowodowej poszczególnych dowodów lub niesłusznie im ją przyznając (por. wywody Sądu Najwyższego m.in. w orzeczeniach z dnia 23 stycznia 2001 roku, IV CKN 970/00, Lex nr 52753; z dnia 12 kwietnia 2001 roku, II CKN 588/99, Lex nr 52347; z dnia 10 stycznia

2002 roku, II CKN 572/99, Lex nr 53136). Jako zasadnicze kryteria tej oceny, wyróżnia się zgodność wniosków sądu z zasadami logiki i doświadczenia życiowego oraz komplementarność (spójność) argumentacji, polegająca na wyprowadzaniu poprawnych wniosków z całokształtu materiału procesowego. Spójność ta będzie więc naruszana w przypadku nieuzasadnionego pominięcia przez Sąd wniosków przeciwnych wynikających z części dowodów.

Dla podważenia prawidłowości oceny dowodów przedstawionej przez Sąd Okręgowy w niniejszej sprawie, skarżący winien zatem był wskazać, w jakich konkretnie fragmentach argumentacja Sądu I instancji jest sprzeczna z zasadami logiki lub doświadczenia życiowego, względnie, które elementy materiału dowodowego (dowody) zostały przez Sąd I instancji wadliwie pominięte i jakie wnioski faktyczne, z tychże fragmentów materiału procesowego powinny być w sposób poprawny wyprowadzone.

W tym kontekście wskazać należy, że nie sposób podzielić zarzutu powoda odnoszącego się do błędnych ustaleń faktycznych Sądu I instancji. Sąd ten dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych w oparciu o analizę całości materiału dowodowego. Sąd Okręgowy w sposób logiczny i zgodny z zasadami doświadczenia życiowego dokonał oceny materiału dowodowego, a zarzuty sformułowane w apelacji w istocie stanowią jedynie nieuzasadnioną polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji. Zwrócić także należy uwagę, że apelujący w istocie nie wskazał, na czym miałby polegać popełniony przez Sąd I instancji błąd w ustaleniach faktycznych. W szczególności, skarżący nie stara się nawet wskazać, które z ustaleń poczynionych przez Sąd są błędne i jakie ustalenia na podstawie przeprowadzonego materiału dowodowego powinny być prawidłowo poczynione.

Skarżący nie przedstawił więc żadnego wywodu, który uzasadniałby naruszenie opisanego wyżej wzorca oceny dowodów, przestając na prezentacji własnych ocen, które nie odnoszą się jednak do konkretnych środków dowodowych przedstawionych pod osąd. W rezultacie apelacja w tej części musi być uznana wyłącznie za polemikę z oceną przedstawioną przez Sąd Okręgowy.

Oceniając prawnomaterialne zarzuty apelacji, stwierdzić należy, iż z poczynionych przez Sąd pierwszej instancji i w tym zakresie w istocie niekwestionowanych ustaleń, w sposób jednoznaczny wynika, że (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jest przedsiębiorstwem objętym dyspozycją normy art. 435 § 1 k.c. i jego odpowiedzialność w niniejszym sporze - co nie budzi wątpliwości apelującego - opiera się na zasadzie ryzyka.

Przypomnieć jedynie wypada, że zgodnie z art. 435 § 1 k.c., prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Ponieważ chodzi o szkodę wyrządzoną przez ruch przedsiębiorstwa (...), nie może ulegać wątpliwości, że na tej podstawie prawnej cywilnoprawną odpowiedzialność odszkodowawczą może ponosić także pracodawca w stosunku do pracownika, który doznał "szkody na osobie" w wyniku wypadku przy pracy, jeżeli szkoda ta została wyrządzona "przez ruch przedsiębiorstwa" prowadzonego przez pracodawcę.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego wielokrotnie analizowano odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez ruch przedsiębiorstwa, w szczególności rozważano kryteria, według których można oceniać, czy przedsiębiorstwo jest wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Nie ulega zatem wątpliwości, iż chodzi o procesy polegające na przetwarzaniu energii elementarnej na pracę lub inne postacie energii, co wymaga użycia maszyn i innych urządzeń przetwarzających. Zastosowana jako źródło energii siła przyrody powinna stanowić siłę napędową przedsiębiorstwa jako całości (por wyrok Sądu Najwyższego w wyroku z 12 lipca 1977 r., IV CR 216/7).

Ocenę, czy strona pozwana prowadząca na własny rachunek przedsiębiorstwo może ponosić odpowiedzialność odszkodowawczą na zasadzie ryzyka na podstawie art. 435 § 1 k.c., Sąd pierwszej instancji trafnie odniósł zarówno do okoliczności konkretnego zdarzenia wywołującego szkodę, jak i do zakresu zadań pozwanego przedsiębiorstwa, jako całości.

Na akceptację zasługuje również założenie, iż analizowana w niniejszym postępowaniu szkoda wyrządzona została przez "ruch pozwanego przedsiębiorstwa", w znaczeniu, jakie temu terminowi nadaje kontekst zastosowany w normie art. 435 § 1 k.c.

Otóż bowiem w utrwalonym orzecznictwie sądów przeważa zapatrywanie traktujące pojęcie "ruchu przedsiębiorstwa" szeroko. W konsekwencji wyrządzenie szkody przez "ruch przedsiębiorstwa" ma miejsce zarówno wtedy, gdy szkoda jest bezpośrednim skutkiem użycia sił przyrody i pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z niebezpieczeństwem wynikającym z zastosowania tych sił, jak i wtedy, gdy pozostaje w związku z samym tylko ruchem przedsiębiorstwa, jako całości. Ruch przedsiębiorstwa, w ujęciu art. 435 § 1 k.c., zatem to każda działalność tego przedsiębiorstwa, a nie tylko taka, która jest bezpośrednio związana z działaniem sił przyrody i która stanowi następstwo ich działania (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 11 maja 2010 r., II PZP 4/10 oraz wyrok Sądu Najwyższego z 5 stycznia 2001 r., V CKN 190/00, LEX nr 52421). Pamiętać przy tym należy, iż przepis art. 435 § 1 k.c., wprowadzając rozszerzoną odpowiedzialność przedsiębiorstw wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody, opartą na zasadzie ryzyka, uzależnia ją od wykazania, że szkoda pozostaje w normalnym związku przyczynowym z ruchem przedsiębiorstwa. Wobec powyższego, wskazać należy, iż odpowiedzialność pozwanej (jako przedsiębiorstwa wprawianego w ruch przy użyciu sił przyrody), związana jest następstwami wypadku przy pracy z dnia 22 kwietnia 2011 r.

Kluczowy dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy jest zarzut błędnego zastosowania, a w istocie błędnej wykładni, art. 435 § 1 k.c. W okolicznościach faktycznych niniejszej sprawy chodzi przy tym o interpretację użytego przez ustawodawcę w tym przepisie zwrotu dotyczącego przesłanki wyłączającej odpowiedzialność (egzoneracyjnej) ze względu na to, że "szkoda nastąpiła wyłącznie z winy poszkodowanego", gdyż przyjęcie przez Sąd pierwszej instancji braku odpowiedzialności pozwanej było konsekwencją uznania, że to skarżący jest wyłącznie winien powstania szkody będącej skutkiem wypadku przy pracy, któremu uległ w dniu 22 kwietnia 2011 r.

Odnosząc się do wymienionego zarzutu, wstępnie wypada zatem podkreślić, że odpowiedzialność przewidziana w art. 435 k.c. jest oparta na zasadzie ryzyka, stanowiącej odstępstwo od wynikającej z art. 415 k.c. generalnej reguły odpowiedzialności za szkody wyrządzone czynem niedozwolonym na zasadzie winy i polegającej na tym, że poszkodowany jest zobowiązany udowodnić tylko, że doznał szkody pozostającej w związku z ruchem przedsiębiorstwa, a prowadzący przedsiębiorstwo może uwolnić się od odpowiedzialności przez wykazanie, że do powstania szkody doszło wskutek jednej z wymienionych w tym przepisie okoliczności, w tym wyłącznie z winy poszkodowanego. Przy różnych koncepcjach doktrynalnych dotyczących rozumienia znaczenia i stosowania przesłanki odnoszącej się do wyłącznej winy poszkodowanego, w piśmiennictwie dominuje ujęcie kauzalne polegające na tym, że o powstaniu szkody z winy poszkodowanego można mówić tylko wtedy, gdy to zawinione zachowanie włączone w przebieg zdarzeń staje się jedyną przyczyną szkody w rozumieniu teorii adekwatności, zrywając normalny - w ujęciu art. 361 § 1 k.c. - związek przyczynowy pomiędzy ruchem przedsiębiorstwa a szkodą. Nie uchyla więc odpowiedzialności prowadzącego przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody ustalenie, że wina może być przypisana jedynie samemu poszkodowanemu, jeżeli równocześnie wystąpiły inne jeszcze przyczyny szkody w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego, choćby niezawinione przez prowadzącego przedsiębiorstwo (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 lipca 2015 r., II PK 86/14, LEX nr 1770912). Powszechnie (w literaturze i orzecznictwie; por. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 1960 r., I CO 44/59, OSN 1960 nr IV, poz. 92) przyjmuje się, że sformułowanie "wyłącznie z" odnosi się do przyczyny, a nie do winy (por. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 kwietnia 2011 r., II PK 233/10, LEX nr 898416). Dlatego ocena winy poszkodowanego, jako okoliczności egzoneracyjnej, musi być dokonywana w kategoriach adekwatnego związku przyczynowego. Nie uchyla więc odpowiedzialności prowadzącego zakład ustalenie, że wina może być przypisana jedynie poszkodowanemu, jeżeli równocześnie wystąpiły inne jeszcze przyczyny szkody w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego, choćby niezawinione. Jak trafnie stwierdził bowiem Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27 lipca 1973 r., II CR 233/73 (OSPika 1974 Nr 9, poz. 190 z głosem A. Rembielińskiego), konstrukcja art. 435 k.c. polega na przeciwstawieniu przyczyn powstania szkody w płaszczyźnie przyczynowości, a nie winy. Dlatego, gdy odpowiedzialny broni się wykazywaniem, że szkoda nastąpiła wyłącznie z winy osoby trzeciej (odpowiednio poszkodowanego), nadal

przyjmuje się jego odpowiedzialność, gdy zostanie udowodnione, że obok tej przyczyny działała jeszcze inna, która zaszła po jego stronie.

Ustalenie, że wina może być przypisana jedynie poszkodowanemu, nie uchyla odpowiedzialności prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody (art. 435 § 1 k.c.), jeżeli równocześnie wystąpiły inne, choćby niezawinione przyczyny szkody w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego, leżące po stronie odpowiedzialnego (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 24 sierpnia 1964 r., I CR 48/64; z dnia 15 marca 1974 r., I CR 46/74; z dnia 7 maja 1996 r., III CRN 60/96; z dnia 19 lipca 2000 r., II CKN 1123/98, z dnia 7 kwietnia 2005 r., II CK 572/04, z dnia 3 sierpnia 2007 r., I UK 367/06; z dnia 1 kwietnia 2011 r., II PK 233/10 i z dnia 5 czerwca 2014 r., I CSK 588/13).

Podobnie w uchwale z dnia 13 listopada 1956 r., 1 CO 29/56 (OSPİKA 1957 Nr 2, poz. 34), Sąd Najwyższy stwierdził, że wyłączna wina poszkodowanego w rozumieniu art. 152 k.z. (odpowiednik obecnego art. 435 k.c.) ma miejsce wówczas, gdy jedynie zachowanie się poszkodowanego i to zawinione, spowodowało wypadek. Odpada także wyłączna wina poszkodowanego wówczas, gdy wprawdzie poszkodowanemu można zarzucić niewłaściwe zachowanie się, jednakże nawet mimo braku zawinienia poszkodowanego, wypadek i tak by nastąpił. Ciężar udowodnienia wyłącznej winy poszkodowanego spoczywa na odpowiedzialnym, a zatem chcąc uwolnić się od odpowiedzialności, powinien on wykazać nie tylko winę poszkodowanego, ale zarazem brak jakiegokolwiek winy własnej i "wyłączny" związek przyczynowy między zachowaniem się poszkodowanego a wypadkiem. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 kwietnia 1970 r., I PR 97/70 (LexPolonica nr 317521) powołał pogląd, według którego fakt, że określone roboty zlecono pracownikowi wysoko kwalifikowanemu, któremu nawet podporządkowano innych pracowników, nie uchyla obowiązku kierownictwa zakładu pracy (czy też kierownictwa budowy) w zakresie instruktażu, kontroli organizacji i nadzoru nad wykonywaniem pracy; strona pozwana nie może przeto zwolnić się od odpowiedzialności związanej z niezachowaniem przepisów bhp zarzutem, że również powód nie dopełnił obowiązków z zakresu bhp. W wyroku z dnia 7 czerwca 2011 r., II PK 324/10 (LEX nr 1095828) Sąd Najwyższy stwierdził, z kolei, że pracodawca jest obowiązany chronić zdrowie i życie pracowników poprzez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, a w szczególności organizować pracę w sposób zapewniający takie warunki (art. 207 § 2 pkt 1 k.p.). Pracodawca w związku z tym jest obowiązany zaznajamiać pracowników z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy dotyczącymi wykonywanych przez nich prac, jak również wydawać szczegółowe instrukcje i wskazówki dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy. Powinnością pracodawcy jest zatem nie tylko zapoznanie pracownika z ogólnymi przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, ale także wskazanie na konkretne zagrożenia występujące na stanowisku pracy, na którym pracownik będzie wykonywał swoje obowiązki. Uszczegółowienie wynikającego z art. 226 k.p. i 237⁴ § 2 k.p. obowiązku oceny ryzyka zawodowego i wydawania przez pracodawcę stosownych instrukcji zawierają przepisy rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy - między innymi w § 83. Strona pozwana nie może przeto zwolnić się od odpowiedzialności związanej z niezachowaniem przepisów bhp zarzutem, że również pracownik nie dopełnił obowiązków z zakresu bhp. Stanowisko powyższe zostało zaakceptowane przez Sąd Najwyższy także w wyroku z dnia 3 sierpnia 2007 r., I UK 367/06 (OSNP 2008 nr 19-20, poz. 294). Dlatego, gdy odpowiedzialny broni się wykazywaniem, że szkoda nastąpiła wyłącznie z winy poszkodowanego (osoby trzeciej), nadal przyjmuje się jego odpowiedzialność, gdy udowodnione zostało, że obok tej przyczyny działała inna, która istniała po jego stronie. Odpada także wyłączna wina poszkodowanego wówczas, gdy wprawdzie poszkodowanemu można zarzucić niewłaściwe zachowanie się, jednak wypadek i tak by nastąpił.

Odnosząc powyższe rozważania do okoliczności niniejszej sprawy, należy stwierdzić, że rzeczą Sądu Okręgowego rozpoznającego tę sprawę było szczegółowe ustalenie okoliczności i przyczyn zdarzenia, z którego wynikła szkoda, oraz przeprowadzenie oceny, czy doszło do niego tylko i wyłącznie z winy skarżącego, czy też poza jego (ewidentnie w okolicznościach niniejszej sprawy) zawinionym zachowaniem istniała jeszcze jakaś inna przyczyna (choćby niezawiniona), którą można by przypisać pozwanej Spółce. Tylko w sytuacji, gdy zdarzenie zostało spowodowane wyłącznie zawinionym zachowaniem powoda, przy braku jakichkolwiek innych przyczyn tego zdarzenia, w tym

przyczyn leżących po stronie pracodawcy, możliwe jest wyłączenie odpowiedzialności cywilnej pozwanej Spółki ze względu na wystąpienie jednej z przesłanek egzoneracyjnych.

Z tego punktu widzenia nie ma racji skarżący, podnosząc, że w kontekście dotychczas dokonanych ustaleń faktycznych, zasadnicze zastrzeżenia budzi prawidłowość dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny prawnej co do istnienia okoliczności wyłączających odpowiedzialność pozwanej Spółki. Z protokołu powypadkowego nr 002/2011 r. dotyczącego okoliczności ustalenia wypadku przy pracy, uwzględnionej przecież w ustaleniach faktycznych Sądu pierwszej instancji, które Sąd Apelacyjny w pełni zaaprobował, zespół powypadkowy stwierdził, że bezpośrednią przyczyną wypadku było niewysunięcie podpór z prawej strony dla konfiguracji żurawia, wymagającej całkowitego wysunięcia podpór. W treści protokołu wskazano również, iż przypuszczalnie do wypadku przyczyniło się zdenerwowanie wywołane koniecznością powrotu na stanowisko prawy w Wielki Piątek, pośpiech wywołany chęcią szybkiego zakończenia pracy oraz stres wywołany powodami osobistymi. W wymienionym protokole odnotowano niestwierdzenie nieprzestrzegania przez pracodawcę przepisów prawa pracy i zasad bezpieczeństwa higieny pracy lub innych przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia.

Na tym tle zupełnie nietrafiony jest zarzut skarżącego, powołującego się na treść protokołu, że nierozłożenie podpór było tylko jedną z szeregu przyczyn, które doprowadziły do wypadku. Wprawdzie protokół, poza bezpośrednią przyczyną wypadku, powołuje także inne (pośrednie) okoliczności, które mogły przyczynić się do tego zdarzenia, jednak wszystkie one leżą po stronie powoda. Pracodawca nie może ponosić odpowiedzialności za zdenerwowanie, pośpiech, czy stres pracownika wywołany jego osobistą sytuacją (problemy osobiste, chęć wcześniejszego powrotu do domu). Zajmując takie właśnie stanowisko, Sąd pierwszej instancji zasadnie przyjął, że do wypadku przy pracy doszło wyłącznie na skutek zawinionego naruszenia przez skarżącego podstawowych zasad bhp.

Skarżący dążył do wykazania, że pośrednią przyczyną wypadku przy pracy było zdenerwowanie powoda spowodowane zawróceniem go przez pracodawcę z podróży do domu, z powrotem na teren budowy. Sąd Apelacyjny nie neguje, że polecenie służbowe, niweczące plany powoda wcześniejszego powrotu do domu i spotkania się z rodziną w okresie świątecznym, mogło wywołać u powoda negatywne emocje, czego według relacji świadków powód nie ukrywał. Jednakże, wbrew stanowisku apelanta, takie działanie pozwanej nie może zostać uznane za przyczynę zdarzenia leżącą po stronie pracodawcy. Wydanie pracownikowi polecenia służbowego powrotu do miejsca świadczenia pracy, wydane w czasie pracy pracownika, nie stanowi uchybienia pracodawcy i nie narusza żadnych norm.

Wszelkie wątpliwości apelanta co do przyczyny wypadku przy pracy winna rozwiać kategorię opinia biegłego sądowego z zakresu BHP W. K.. Biegły wskazał, że do wypadku doszło, z powodu niezastosowanie się przez powoda do obowiązującego bezwzględnie nakazu wysunięcia i prawidłowego ustawienia podpór przed rozpoczęciem pracy żurawia. Nakaz taki zawarty jest w instrukcji bezpiecznego wykonywania prac, a powód został zapoznany z tą instrukcją podczas odbytego szkolenia okresowego. Wysunięcie podpór żurawia przed rozpoczęciem pracy było podstawowym obowiązkiem operatora – M. K. (1). Wynika to wprost z treści Instrukcji bhp dla operatora żurawia samojezdnego: w części „Podstawowe czynności operatora przed rozpoczęciem pracy”, pkt. b -... "rozstawić podpory i wypoziomować żuraw" oraz w części „Kwalifikacje - przygotowanie zawodowe" - „operator jest odpowiedzialny za obsługę żurawia...i stosowanie się do instrukcji obsługi i eksploatacji żurawia".

Biegły zwrócił uwagę na wieloletnie doświadczenie zawodowe powoda przy obsłudze tego rodzaju maszyn oraz dwuletni staż pracy na żurawiu samojezdnym D. A.-200, wskazując jednocześnie, że wysunięcie podpór jest podstawową czynnością, od której należy rozpocząć pracę.

Nietrafiony jest zarzut braku udostępnienia przez pracodawcę instrukcji stanowiskowej w języku polskim z kilku powodów. Po pierwsze, powód ukończył szkolenie okresowe w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy dla pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych oraz podpisał oświadczenie, że został zapoznany z przepisami i zasadami w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, oceną ryzyka na stanowisku maszynisty/operatora żurawia oraz instrukcją bhp dla operatora żurawia samojezdnego, która była wywieszona na hali. Po drugie, piktogramy - graficzne schematy obsługi maszyny były zamieszczone w kabinie żurawia. Nadto, powód nigdy nie

zgłaszał swoim zwierzchnikom, że nie posiada informacji dotyczących właściwego postępowania z dźwigiem. Co więcej, operatorzy żurawia przechodzą oddzielne szkolenia z zakresu bhp i zagrożeń, po których zdają egzaminy przez komisję Urzędu Dozoru Technicznego, a egzamin ten był konieczny, aby uzyskać uprawnienia zawodowe. Biegły dodatkowo wskazał, że przepis dotyczący bezwarunkowego rozłożenia podpór przed rozpoczęciem pracy dotyczy wszystkich maszyn tego typu i został on zawarty w instrukcji bhp. Tak więc, fakt nieznamomości języka angielskiego przez powoda oraz brak instrukcji obsługi żurawia D. A.-200 w języku polskim, nie miał wpływu na zaistnienie przedmiotowego wypadku.

Podniesiony w apelacji zarzut naruszenie przez pracodawcę zasad bhp poprzez niezapewnienie powodowi wsparcia innych pracowników przy załadunku żurawia, w tym osoby hakowego, również nie znajduje poparcia w zgromadzonym materiale dowodowym. Także w tym przypadku biegły stwierdził, że ta okoliczność nie stanowiła uchybienia po stronie pracodawcy i nie miała wpływu na zaistniałe zdarzenie, bowiem operator (powód) w chwili wypadku nie rozpoczął procesu załadunku balastów, obracał jedynie ramieniem żurawia.

Dodatkowo, jak wykazało postępowanie dowodowe uzupełnione przed Sądem Apelacyjnym, pozostawienie przez powoda żurawia ze złożonymi częściowo podporami, nie było konsekwencją wydanego mu polecenia służbowego. Powód, jako operator maszyny, samodzielnie podejmował decyzje dotyczące pracy żurawia, miejsca jego zaparkowania na terenie budowy oraz sposobu pozostawienia maszyny (konfiguracji rozłożenia podpór) w stanie spoczynku. Podkreślić zatem należy, że powód sam zdecydował o miejscu zaparkowaniu żurawia i jednostronnym złożeniu podpór, by umożliwić swobodny przejazd innym pojazdom na terenie zakładu. Działanie powoda, które doprowadziło do zaistnienia zdarzenia i stanowiło bezpośrednią przyczynę wypadku (częściowe złożenie podpór), nie było konsekwencją odgórnego polecenia służbowego, a zatem i w tym wypadku nie można upatrywać współprzyczyny po stronie pracodawcy.

Jeszcze raz wypada zatem przypomnieć, że użyte w art. 435 § 1 k.c. sformułowanie "wyłącznie z winy poszkodowanego" odnosi się do przyczyny, a nie do winy. Dlatego ocena winy poszkodowanego, jako okoliczności egzoneracyjnej, musi być dokonywana w kategoriach adekwatnego związku przyczynowego. Nie uchyla bowiem odpowiedzialności prowadzącego zakład ustalenie, że wina może być przypisana jedynie poszkodowanemu, jeżeli równocześnie wystąpiły inne jeszcze przyczyny szkody w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego, choćby niezawinione. Powyższe stwierdzenia muszą prowadzić do wniosku, że podniesiony w ocenianej apelacji zarzut naruszenia art. 435 § 1 k.c. jest nieuzasadniony.

Przeprowadzone przez Sąd Okręgowy postępowanie dowodowe, uzupełnione przed Sądem Apelacyjnym, w sposób niebudzący wątpliwości wykazało, że bezpośrednią przyczyną wypadku było zachowanie powoda – niewysunięcie podpór żurawia. Powód nie zdołał wykazać, by do wypadku przy pracy doszło na skutek innych przyczyn, leżących po stronie pozwanego pracodawcy.

Powyższe pozwala zatem na stwierdzenie, że wypadek nastąpił z wyłącznej winy powoda i tym samym zachodzą podstawy do uznania, że odpowiedzialność pozwanego oparta na zasadzie ryzyka z art. 435 § 1 k.c. podlega wyłączeniu wskutek zaistnienia okoliczności egzoneracyjnej. W konsekwencji zarzuty apelującego ukierunkowane na zwalczanie ustaleń Sądu pierwszej instancji w zakresie zawinienia powoda okazały się niezasadne.

Nie znajdując zatem podstaw do uwzględnienia apelacji powoda, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił ją, jako bezzasadną.

O kosztach instancji odwoławczej Sąd Apelacyjny orzekł stosownie do art. 102 k.p.c.

Podzielając stanowisko Sądu Najwyższego, wyrażone w postanowieniu z dnia 5 stycznia 2011 r., należy stwierdzić, że przepis art. 102 k.p.c. przewiduje wyjątek od zasady odpowiedzialności strony przegrywającej sprawę za koszty procesu (art. 98 § 1 k.p.c.), stanowi bowiem, że w wypadkach szczególnie uzasadnionych, Sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów procesu albo nie obciążyć jej w ogóle kosztami. Ustalenie, czy w sprawie zachodzi "wypadek szczególnie uzasadniony" zależy od swobodnej oceny Sądu. Ocena taka musi jednakże uwzględniać

okoliczności, które mogą mieć wpływ na jej podjęcie (postanowienie SN, II PZ 26/10, opubl. w LEX 784924, a także postanowienie SN z 11 lutego 2011 r., I CZ 38/10, opubl. w LEX 738387 i postanowienie SN z 11 marca 2011 r., II CZ 104/10, opubl. w LEX 784918).

Z kolei w postanowieniu z dnia 1 grudnia 2011 r. (I CZ 26/11, opubl. W LEX nr 1101325), Sąd Najwyższy stwierdził, że do kręgu "wypadków szczególnie uzasadnionych", o których mowa w art. 102 k.p.c., zaliczane są zarówno okoliczności związane z samym przebiegiem procesu, jak i leżące na zewnątrz. Do pierwszych zaliczane są sytuacje wynikające z charakteru żądania poddanego rozstrzygnięciu, jego znaczenia dla strony, subiektywne przekonanie strony o zasadności roszczeń, przedawnienie, prekluzja. Drugie wyznacza sytuacja majątkowa i życiowa strony, z tym zastrzeżeniem, że niewystarczające jest powoływanie się jedynie na trudną sytuację majątkową, nawet jeśli była podstawą zwolnienia od kosztów sądowych i ustanowienia pełnomocnika. Jednocześnie Sąd ten podkreślił, że całokształt okoliczności, które mogłyby uzasadniać zastosowanie tego wyjątku powinny być ocenione z uwzględnieniem zasad współżycia społecznego.

W postanowieniu z dnia 23 maja 2012 wydanym w sprawie III CZ 25/12 (Baza LEX nr 1214589) Sąd Najwyższy wskazał, że ocena sądu, czy zachodzi wypadek szczególnie uzasadniony, o którym mowa w art. 102 k.p.c., ma charakter dyskrecjonalny, oparty na swobodnym uznaniu, kształtowanym własnym przekonaniem oraz oceną okoliczności rozpoznawanej sprawy, w związku z czym w zasadzie nie podlega kontroli instancyjnej i może być podważona przez sąd wyższej instancji tylko wtedy, gdy jest rażąco niesprawiedliwa."

Uznając, że w sprawie zachodzi szczególnie uzasadniony wypadek, podyktowany charakterem dochodzonych roszczeń wspólnie z sytuacją majątkową powoda, na co też zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, odstępując od obciążania powoda kosztami procesu, Sąd Apelacyjny także skorzystał z dobrodziejstwa tego przepisu i na etapie postępowania apelacyjnego postanowił obciążyć powoda jedynie częścią kosztów zastępstwa procesowego, należnych stronie pozwanej od powoda w związku z oddaleniem jego apelacji. Częściowe obciążenie kosztami wynika z faktu, że powód decydując się na wniesienie apelacji po ponownym rozpoznaniu sprawy i poznaniu argumentacji Sądu meriti, winien liczyć się z tym, że w razie przegrania postępowania apelacyjnego, będzie zobowiązany do pokrycia kosztów należnych przeciwnikowi - przynajmniej w części.